

TEATR

Symbole i trochę erotyki

Szczecińska Opera na Zamku postanowiła zmierzyć się z „Królem Rogerem” Karola Szymanowskiego. A kolejna premiera odbędzie w tym roku w Chicago.

JACEK MARCZYŃSKI

– W polskiej muzyce to opera numer jeden. Z całym szacunkiem dla Stanisława Moniuszki to „Król Roger” jest najbardziej uniwersalny, można go prezentować wszędzie na świecie – uważa Jerzy Wołosiuk, zastępca dyrektora ds. artystycznych Opery na Zamku w Szczecinie.

Słuszność tego stwierdzenia potwierdza zainteresowanie „Królem Rogerem” Karola Szymanowskiego za granicą. Co prawda przez ponad 70 lat panowała opinia o wyjątkowej muzyce tej opery, ale nie umiano sobie poradzić z wieloznaczną treścią, teatry jej unikały.

Ostatnie ćwierćwiecze przyniosło jednak radykalną zmianę. W XXI wieku odbyło się w świecie już prawie 30 premier scenicznych i wykonań koncertowych. Ostatnią inscenizację przed pandemią – w grudniu 2019 r. – przygotował teatr w Bernie, pierwszą po pandemii szykuje Chicago Opera Theatre.

Bizantyjskie śpiewy

Na scenach krajowych „Król Roger” też gości coraz częściej, choć każde wystawienie jest nadal muzyczno-teatralnym świętem. Opera na Zamku w Szczecinie odważyła się na to po raz pierwszy w swej 65-letniej historii.

– W każdym teatrze zmierzenie się z nim wynosi zespół na inny poziom – mówi Jerzy Wołosiuk. – Dla nas to najważniejsza premiera w dziejach. Będziemy porównywani z wieloma znakomitymi inscenizacjami, są wybitne nagrania choćby pod dyktando Simona Rattle’a czy Jacka Kaspzyka.

Jerzy Wołosiuk przyznaje, że dla dyrygenta jest to wyzwanie nie tylko warsztatowe, ale i intelektualne. Trzeba ustalić, co



„Król Roger” w Szczecinie, zdjęcie z próby, z prawej Rafał Pawnuł

jest w „Królu Rogerze” najważniejsze i jak to osiągnąć.

– Mam do tego utworu stosunek szczególny od początku moich zainteresowań dyrygenturą, a nawet i wcześniej – dodaje. – Gdy byłem uczniem w liceum, poznanie jego fragmentów otworzyło moją duszę i umysł na operę w ogóle. Zawsze chciałem zrealizować „Króla Rogera”.

Pozornie wydaje się, że Karol Szymanowski napisał operę kameralną z czwórką bohaterów i dwiema postaciami epizodycznymi. Ważną rolę spełnia jednak chór, od religijnych śpiewów bizantyjskich po orgiastyczne bachanalia.

– Elementy bizantyjskie są mi bliskie, od najmłodszych lat wychowywałem się na muzyce cerkiewnej. W pierwszej scenie czuję się brzmieniowo i muzycznie niemal jak w domu. Połączenie wschodniej muzyki sakralnej z dziełem muzyki klasycznej niesamowicie działa na moją wyobraźnię – mówi Jerzy Wołosiuk. – Generalnie fragmentów z udziałem chóru nie ma tu dużo, ale są różnorodne. Opera na Zamku nie ma wielkiego zespołu, więc tę premierę możemy zrealizować tylko dzięki współpracy z partnerskim Theater Vorpommern w Niemczech, skąd wypożyczamy chór, łącząc go z naszym.

Współpraca przebiegała z covidowymi kłopotami. Jeszcze w początkach tegorocznej wiosny w niemieckim zespole zdarzyły się przypadki zachorowań. Trzeba było odwołać próby, a potem z trudem ustalić kolejną datę premiery. W przedstawieniach weźmie też udział szczeciński chór chłopięcy Słowiki.

Fascynująca zagadka

Ciężko jest również znaleźć teatralny pomysł na „Króla Rogera”. Ma on słabości dramatyczne, ale też bardzo inspiruje. – Dramaturgicznie utworowi Szymanowskiego blisko jest w wielu momentach do oratorium czy misterium – uważa Jerzy Wołosiuk. – Pozostaje jednak bez wątplenia formą operową. A o czym? To rodzaj zagadki, którą należy rozwiązać, co jest fascynujące.

Szczecin powierzył „Króla Rogera” Rafałowi Matuszowi, reżyserowi z dorobkiem w teatrze dramatycznym, ale debiutującemu w operze.

– Zaczęliśmy rozmowy przed pandemią – zdradza dyrektor Wołosiuk. – Myślę, że powstanie prosty spektakl. Będzie za to operował symbolami, dając rozmaite możliwości interpretacyjne. Dla reżyse-

ra istotny jest wątek psychologiczno-rodzinny. Nie będzie akcentów politycznych, a co do erotyki, jest ona w tym utworze nieodzowna, zresztą w dramatach rodzinnych podłoże erotyczne często bywa istotne. Najciekawsza jest dla mnie wielowymiarowość w prowadzeniu akcji scenicznej. Niektórzy mogą odczytać tę historię bardzo prosto, inni będą mogli poszukać różnorodnych odniesień.

Współpraca z Theater Vorpommern daje szansę pokazania „Króla Rogera” w Niemczech: – Rozmawiamy o gościnnych występach w kolejnych sezonach. Niemiecki zespół, a także jego widzowie są już nieco zaznajomieni z muzyką Szymanowskiego. Organizujemy wspólne koncerty symfoniczne naszych orkiestr i w programie jednego z nich znalazła się jego III symfonia. Przyjęto ją z dużym zainteresowaniem.

„Król Roger” w Operze na Zamku w Szczecinie pojawi się na razie 14 i 15 maja. W roli głównej wystąpi Rafał Pawnuł, obok niego Ewa Tracz i Joanna Tylkowska-Drożdż (Roksana) oraz Pawło Tolstoj (Pasterz). Chicago Opera Theatre zapowiada premierę w listopadzie z gościnnym udziałem Mariusza Godlewskiego i Iwony Sobotki. /©©